

Jak uczyliśmy się w czasie okupacji:

20-VI-46 r.

Państwowe Gimnazjum i Liceum  
im. B. PRUSA  
w Siedlcach

W czasie okupacji nikt zadanych, prócz poręcznych nigdzie nie było, więc i tutaj została porzucona dalsza nauka.

Ja, jako mieszkaniec wioski, przebywałem więcej na wsi, pastern najczystszej krowy, czytałem książki i marnym wiekiem o szkole.

W 1942 r. powołali Niemcy na rekrutację do szkół rolniczych, do których uczęszczali chłopcy w wieku od 14-18 lat. Zaczęli i ja chodzić do jednej z takich szkół. Wkrótce dowiedziałem się, że przy tej szkole zorganizowane są komplety, więc zacząłem na nie uczęszczać, gdyż bardzo pragnąłem się uczyć. Nauka odbywała się w wielkiej tajemnicy przed okupantem, który za wszelką cenę chciał utrzymać w Polsce ciemnotę. Jednak w niedługim czasie musiałem zaprzestać nauki, gdyż otrzymaną kartę na przymusowy wyjazd do Niemiec.

Po wielu staraniach udało mi się uwolnić od wyjazdu, co kosztowało ~~mi~~ dużo pieniędzy, jednak to wszystko nic nie znaczyło w porównaniu z tym, że mogłem znowu chodzić do szkoły.

Lekcje były bardzo dobre. Profesorowie uczyli nas ci sami co i poprzednie szkoły, jednak mieli do tego odpowiednie kwalifikacje i tylko w czasie okupacji z braku chętności uczyli

w niole poruczek. Cóż to były warunki nauki, w wiecnej obawie przed iandarmami i gestapem. Dla przedstawienia tych warunków, w jakich uczyliśmy się, przytoczę wyjądek z wierszyka, w którym opisywatem w tamtym roku naukę w czasie okupacji.

... A teraz przyjdmy myślą czas naniej nauki, Gdy to w niemieckich czasach pojdymie nauki Stry scierkami przez pola do czerwieńskiej nioły Ciesiono z ochotą i ze strachem napaty, By konystać z kompletois. Nieraz lusem piens Umiois do nioły scierką krotą, wążką spieną, ~~W~~ Na skraju wythną z lasu wystanone gtoły, Czy się nie rozlega wachot samochodowy, Którym jidni gestapo. Gdy który postucha, Ziegnąję się w las uchodzą, jak od złego ducha. Nasem siedimy w klasie; w najlepsze nauka Ydie, a tu raptownie kamień w okno stuka. Jest to znak umiersony, który nam posiada, Że gestapo się zbliża, uciekać wypada.

Lec my to przywalimy tylko w potoisie Salko nigiej przyli profesorowie, Tronęę się onas, by nas w drodze nie zedykali Z doriedzeniem się wTadu wopshowych zycie naraiali Jednali nas z tej ciemnoty i mroku wyrwali. Zapalając w nas iskry wiedzy i oświaty, Starali się ucyć ludzi z pod Stonionej nioły...

Tak to odbywała się moja nauka.  
 Często uciekaliśmy ze szkoły przed gestapem,  
 miewaliśmy wracaliśmy się w drodze nie chcąc  
 im wtargnąć na oczy, a nieradko nie uczyliśmy  
 się kilka dni, gdy w okolicy były "operacje"  
 i aresztowania. Wreszcie stały sprawy minęły,  
 nasze komplety się rozwiły, ja uległem się lekarz  
 w Państwowym Gimnazjum im. B. Prusca w  
 Siedlecach, a o tamtych czasach zostało tylko  
 wspomnienie.

Sikoński Antoni  
 wies. Kosierady - Wielkie  
 gm. Kudłęczyn  
 pow. Sokotów - Podl.